

Nieprzemyślany projekt przebudowy placu marsz. Piłsudskiego

Należy ogłosić drugi konkurs

II.

Jak wiadomo, cały ruch do Placu Teatralnego z ulicy Mazowieckiej, Królewskiej, Ossolińskich skupia się na rogu ul. Wierzbowej. aby przez tę wąską uliczkę przebiegał na Plac Teatralny.

W projektach zatem trzeba odciążyć ulicę Mazowiecką, a to przez przecięcie nowej ulicy równoległej do Mazowieckiej od ul. Traugutta do Królewskiej. Przejazd i przejście z Mazowieckiej na Plac zrobić bezpieczniejszym przez rozszerzenie ulicy Królewskiej przed IPS-em do 23 m., dającego linię budowlaną IPS-u, powinna być załamana w połowie tej posesji i od zlamu poprowadzona równoległo do linii placu.

Wreszcie należy rozluźnić zator ruchu, jaki tworzy się przy wjeździe z Placu Marsz. Piłsudskiego w wąską ulicę Wierzbową. Zrobić to można przez przecięcie 17-metrowej ulicy, drugiego przejazdu na Plac Teatralny przez ul. Focha. Nowa ta ulica, przecięta przez posesję nr. 8 przy ul. Ossolińskich i nr. 11 przy ul. Trębkiej, przejdzie przez podwórza tych posesji i wyjdzie prosto na ul. Focha, której byłaby przedłużeniem.

W dalszym ciągu projektów p. Ostrowskiego rzucona została myśl przedłużenia dawnej trasy ulicy Elekcyjnej od Krakowskiego Przedmieścia w stronę Wisły, doprowadzenia jej aż do przyszłego bulwaru i odsłonięcia tym sposobem szerokiej perspektywy na Wisłę. Myśl bardzo dobra i wszyscy arcydzielnicy jej chętnie by widzieli, ale czy wykonanie tego w formie i zakresie wskazanym na założonym w pismach planie jest możliwe?

O PERSPEKTYWĘ NA WISŁĘ.

— Moim zdaniem — nie, a to z trzech przyczyn: topograficznej, komunikacyjnej i finansowej.

Topograficzne położenie Warszawy jest tafasowe. Zabudowane pobrzeże Wisły leży na wysokości od + 6 m. do + 8 m. nad zerem Wisły. W odległości około 400 m. od rzeki, poza ul. Browarną teren podnosi się gwałtownie, tworząc skarpy ze spadkiem 1/5. Przytem podniesieniu gruntu ogrody Uniwersyteckiego i Wyztek leżą już na wysokości + 22 i + 29 m. nad zerem, a Krakowskie Przedmieście na trasie ulicy perspektywicznej + 31 m. nad zerem Wisły. Z tej konfiguracji gruntu wynika, że miasto, położone na górnej terasie, nie ma dogodnych połączeń z miastem dolnym i że — jak w artykule projektodawców wspomniano — „z okolic Belwederskiej trzeba zjeżdżać w stronę rzeki na zlanie karku”. Z tej również przyczyny od ul. Książęcej do Nowego Zjazdu niema ulicy ze spadkiem 3 — 4%, po której mogłyby się bezpiecznie odbywać ruch ciężarowy (ul. Tamka ma spadek 7%, Oboźna 8%, Bednarska 9%). O rozwinięciu gdziekolwiek ulicy zjazdowej z możliwym spadkiem wzdłuż skarpy, niema dziś mowy, gdyż cały ten teren stanowi prywatną własność i jest zabudowany. Z tych przyczyn starszy inż. miasta K. Mościcki wykorzystał teren przeważnie miejskie i zbudował zjazd w kształcie ślimaka od Karowej górnej do Browarnej ze spadkiem 3 1/2%. Tego jedynego połączenia dolnego miasta z górnym, szczególnie wobec projektu budowy mostu przy ul. Karowej, przeciąć nie można.

Panowie projektodawcy ulicy perspektywicznej na Wisłę zatrzy-

mują trasę oraz szerokość dawnej ulicy Elekcyjnej, t. j. 32 m. Prowadzą ją trzema terasami aż do Wisły, dodając do szerokości, poza Krakowskim Przedmieściem, dwie aleje spacerowe.

Nawet przy szerokości ulicy 32 metrów strona lewa, nieparzysta, tej ulicy trafia na róg seminarjum nauczycielskiego, w dalszym ciągu na róg zabudowań Wyztowskich, a następnie na most zjazdu na ślimaka. Wynika z tego, że dla przeprowadzenia tego projektu należałoby zburzyć ślimak, czyli przeciąć jedyny dogodny zjazd na Powiśle. Tego szerególnie wobec projektowanej budowy mostu zrobić nie można.

Wobec powyższego ulicę perspektywiczną, w górnej jej części, doprowadzić można tylko do ślimaka, co wyniesie 150 m. b. od frontu seminarjum. Na całej szerokości ślimaka budować ulicę perspektywiczną nie można. Odpada zatem jej środkowa część, t. j. druga kondygnacja tej ulicy, a czy jej dolną część, leżącą na niskim terenie, trzeba budować podług trasy górnej — zobaczymy.

Niestety, kierunek ulicy perspektywicznej nie zgadza się ani z kierunkiem egzystujących ulic na Powiślu, ani z kierunkiem projektowanego mostu, ani nie jest prostopadły do Wisły. Wszystkie te kierunki na Powiślu stoją pod różnymi kątami do siebie i Wisły. Na zamieszczonym w pismach rysunku projektodawcy w celu zabudowania perspektywicznej alei na „dolnym terenie swobodnie zmienili kierunki obecnych ulic i układuł działki budowlanych. Wywołałoby to potrzebę zburzenia 11 hektarów dolnego miasta między ulicą Browarną a bulwarem, od ul. Karowej do Wiślanej. Sądzę, że na taki zbytek obecny stan finansowy kraju nie pozwala.

Najwyższa część projektowanej ulicy od Krakowskiego Przedmieścia do końca górnej terasy, t. j. do ślimaka leży na wysokości + 81,0 m. do 30,25 m. nad zerem Wisły. Dolna terasa, dochodząca do Wisły, na wysokości 8 i 6 m. nad zerem. Różnica poziomów teras wynosi zatem 23 do 24 m.

Przy tej różnicy wysokości terenów można z górnej terasy widzieć Wisłę nawet przy zabudowaniu dolnego terenu Powiśla. Myśl otworzenia perspektywy na Wisłę i Pragę należy tylko pochwalić, nie widzę jednak możliwości urzeczywistnienia jej w całej rozciągłości projektu. Ograniczyć się należy tylko do zabudowania najwyższej terasy, do zjazdu po ślimaku i zakończyć ją pięknymi ześciowieniami schodami. Druga terasa odpada zatem ze względów komunikacyjnych, a kierun-

ku trzeciej dolnej terasy nie należy wiązać z trasą górnej ulicy; można zbudować ją podług kierunku linii przyszłego mostu i po niej dać dolną perspektywę na schody tarasu górnego. Wróćmy teraz do górnej ulicy perspektywicznej, do projektów zwalania domów od Karowej do Wyztek, wycięcia jakoby obszernej placu, postawienia łuku triumfalnego i pomnika Marsz. J. Piłsudskiego.

Nowy most projektowany jest naprzeciw ul. Karowej. Dojazd do niego będzie iść po Karowej ulicy, która jest względnie wąska, wskutek czego będzie poszerzona do 22 m., z tej też racji domy Kurjera Warszawskiego i Simona i Steckiego muszą ulec rozbiórce.

Jak już powyżej wspomniałem, nieparzysta, czyli lewa linia budowlana projektowanej ulicy perspektywicznej trafia na róg seminarjum nauczycielskiego, a 120 metrów dalej trafia na róg mieszkalnych domów Wyztek. Klasztornych domów i gruntów nie będzie można wywłaszczyć, więc i nowej ulicy nie będzie można rozszerzyć. Wobec tego burzenie trzeciego domu, seminarjum, byłoby niecelowe. Zburzenie tego gmachu placu nie wytworzy, bo zaraz za nim stoją domy Wyztowskie, a szkolnictwu, wobec braku budynków szkolnych wyrządziłoby się duża krzywda.

Ulica perspektywiczna projektowana jest o szerokości 32 m., Karowa 22 m., razem 54 m. Ponieważ od Bristolu do seminarjum jest 60 m., cały ten teren zajmą dwie ulice blisko siebie i na różnych poziomach leżące, nie można zatem terenu tego nazwać placem. Przy rogu tych ulic i Krakowskiego po zbudowaniu nowego mostu, będzie duże skupienie ruchu, węzłowy jego punkt. Więc Krakowskie Przedmieście w tym punkcie musi być pod kątem windy i bezpieczeństwa ruchu rozwiązane. (Nie jest to zatem miejsce do stawiania łuków triumfalnych i pomników). Z postawieniem łuku triumfalnego trzeba byłoby cofnąć dość głęboko po osi ulicy perspektywicznej. Łuk ten nie stałby na placu, lecz na ulicy, byłby widoczny tylko z 3-ch punktów: z rogu Królewskiej i Krakowskiego, z rogu Ossolińskich i Krakowskiego, oraz z ul. perspektywicznej. Później więc stawiać takie drogie przedmioty w punktach, gdzie trzeba wyszukiwać miejsc, z których możnaby je zobaczyć.

Wszystkie te uwagi tak co do rozwiązania projektu placu Marszałka J. Piłsudskiego, jak i co do dalszego projektu mistrza S.

Ostrowskiego i jego pomocników, t. j. otwarcia perspektywy na Wisłę, podaje z nadzieją, że wpłyną one na mniej śmiałe, ale bardziej życiowe rozwiązanie projektów drugiego konkursu, oraz powstrzymanie w nowych projektach zbyt nierealistycznych „hausmanizowania” Warszawy w dzisiejszych warunkach.

Inż. Zdzisław Szuk.
b. kierownik działu komunikacji m. st. Warszawy.

O wykintym smaku małe szyneczki znakomite kielbasy polską i mazurską nabywamy na święta tylko w firmie

MIRAMA

SENATORSKA 6
róg Młodej

Inwazja żydowska w rolnictwie

Żydzi masowo skupują majątki sprzedawane z licytacji

W ostatnich latach żydzi w Polsce zwrócili wielką uwagę na rolę. Posiadają swoje własne, wzorowe farmy, na których młodzież uczy się uprawy roli i ogrodnictwa, jak również zakładają towaryzstwa, mające na celu szkolenie rolników, pogłębianie wiedzy rolniczej, opiekę nad rolnictwem żydowskim w Polsce.

Na terenie Warszawy istnieje w chwili obecnej jedno takie to-

warzystwo, a drugie złożyło podanie o rejestrację. Trzecie skończyło dla rozwoju pracy rolnej i przemysłu nakładowego wśród żydów w Polsce (Agroid); zostało przez władze zlikwidowane za działalność, przekraczającą ramy, zakreślone statutem, oraz prosiwięcią propagandę, a w szczególności wychwalanie Biurobidżanu i przygotowywanie tam

nielegalnej emigracji. Istniejące już „Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolniczej wśród żydów” działa w następujących kierunkach:

Szerzy wśród żydów zawodową pracę rolną i przemysłową przez: prowadzenie szkół, kursów zawodowych warsztatów rolnych, zakładanie kooperatywy rolnych i rzemieślniczych, wydawanie fachowej literatury, broszur i t. d.

Nowoogłoszone do rejestracji towarzystwo nosi nazwę, „Związek Zawodowy Rolników - Żydów w Polsce”. Towarzystwo to, jak już sama nazwa wskazuje, jest organizacją zawodową, a w swoim szeroko zakreślonym programie towarzystwo przewiduje również: prowadzenie biura pośrednictwa pracy, zakładanie i prowadzenie spółdzielczych sklepów rolniczych, ogrodniczych, wytwórczych, eksportowych, importowych, zakładanie kas wzajemnej pomocy i t. d. Towarzystwo ma też na celu zakładanie w kraju oddziałów, jak nawet zajmowanie się polityką eksportową, importową i celną.

Fakty te są niezbitym dowodem na wzrastające w ostatnich latach zainteresowania się żydów rolą i dowodem działalności, konsekwentnie dążącej do zaznaczenia swoich wpływów również i na tym, dotychczas przez nich nieopanowanym odcinku naszego życia gospodarczego.

Przychodzi im to zaś tem łatwiej, że rolnictwo polskie jest poprostu zurynnowane finansowo skutkiem kryzysu. Masowe licytacje majątków ziemskich ufatawiają żydom nabywanie roli za bezcen. Również drobni rolnicy, nie mogąc wyżyć z ziemi skutkiem ogromnego spadku cen produktów rolniczych, łatwo wyzbywają się ziemi. Sytuację tę wykorzystuje skutecznie żydostwo, sadowując się coraz intensywniej w rolnictwie.

Jeżeli weźmie się pod uwagę wielkie zażydzenie handlu artykułami rolnymi (zboże, bydło, drób, jaja i t. p.) — można wyrazić przypuszczenie, że opanowanie produkcji rolniczej, przy posiadaniu w tak wielkim stopniu handlu w swoim ręku — może udać się żydom w Polsce znacznie prędzej, aniżeli się naogół przypuszcza.

Porządkowanie wybrzeży Wisły

W dalszej akcji uprządkowania wybrzeża Wisły, starostwo grodzkie prasko-warszawskie zarządziło między in., w porozumieniu z zarządem dróg wodnych, pewne przegrupowanie miejsc przeznaczonych dla wydobywania piasku i żwiru. Zarządzenie to ma na celu planową likwidację dotychczasowych miejsc użytkowanych w tym celu na wybrzeżu Kościuszkowskim i przeniesienie

ich na peryferie miasta do punktów najmniej zaludnionych. Część piaskarzy i żwirkarzy została już obecnie przeniesiona na Pelcowinę. Miejsca, zajmowane dotychczas przez nich, będą uporządkowane. Zyska na tem znacznie ogólny wygląd wybrzeża, dotychczas niezwykle zaniedbanego. Poza tem usunięta będzie plaga kurzu, dająca się dotkliwie w znaki podczas wietrznej pogody.

Listonosze wiejscy

Na letniskach

Z dniem 1 maja r. b. wprowadza się w życie instytucję listonoszów wiejskich dla obsługi letnisk i osiedli podmiejskich. Listonosze wiejscy obchodzą codziennie wyznaczone rejon i załatwiają sprawy pocztowe publiczności.

Sygnał trąbki pocztowej lub gwizdka oznajmi ludności przybycie listonosza do danego osiedla. Listonosze przyjmować będą korespondencję zwykłą i pieniężną, telegramy, opłaty na prenumeratę dzienników i cza-

łopiśm, opłaty radiowe, wpłaty na podatki, wpłaty na PKO. oraz paczki do 1 kg. wagi. Wszystkie drukarki znaczki pocztowe będzie można nabywać u listonoszów wiejskich.

Władze pocztowe postanowiły nadto przystąpić w całym kraju do instalowania skrzynek pocztowych na domach sołtysów. Sołtysi zaopatrzeni będą w znaczki i druk pocztowe, a ludność wrzucić będzie mogła korespondencję do skrzynek umieszczonych na sołectwach.

Likwidacja bandy

Handlarzy żywym towarem

Echa sensacji paryskiej w Polsce

Walka z handlarzami żywym towarem w Polsce, wobec istnienia międzynarodowych band, nie może być prowadzona w oderwaniu od akcji policyjnej w innych krajach. Wykrycie wielkiej afery w Paryżu odbiło się głośnie echem w Polsce, jako rezerwuare „towaru” dla tego „przedsięwzięcia”.

Policia paryska aresztowała b. admirała Versley, zarządzającego bandą handlarzy żywym towarem. W pałacu Versley spotykały się osoby z najwyższych sfer paryskich, nawet politycy, publicyści, literaci i t. d.

Jak wynika z dochodzenia, banda pracowała pod firmą: „Międzynarodowe biuro pośrednictwa pracy”. Biuro to poszukiwało dam do towarzystwa, sekretarek, pokojówek i t. d. Przyjmowano tylko młode kobiety, obiecyując im posady nie tylko we Francji, ale i w krajach egzotycznych.

Agenci tej bandy operowali we wszystkich krajach, gdzie wskutek bezrobocia dziewczęta łatwo ulegały namowom do wyjazdu. Rewizja przeprowadzona u Versleya dostarczyła wiele obciążającego materiału, który posłuży do przychwylenia wszystkich agentów tego przedsięwzięcia.

W ciągu 2 lat banda sprzedała zagranicę ponad 300 dziewcząt. Przy pozostałości wielu przypadków sprzedaży nie ujawniono. Jest rzeczą do wiedzenia, że banda usiłowała dostać przedewszystkiem w swe ręce kobiety wykształcone, dobrze wycho-

wane i z dobrych rodzin. Wśród afiar szajki znajdują się 2 arystokratki, z których jedną sprzedano do Szanghaju, drugą do Rio de Janeiro.

Aresztowany admirał stał również na czele bandy handlującej narkotykami. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W najbliższych dniach spodziewane są areszty w innych krajach. Likwidacja tej bandy przyczyni się do zmniejszenia wypadków sprzedaży dziewcząt do lupanarów amerykańskich i t. d. (Om).

Komunista z Berezy Kartuskiej

skazany za próbę przekupstwa

Pod zarzutem usiłowania przekupienia wywiadowcy odpowiadał komunista Rachmil Błańko, osadzony w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej w lipcu ubiegłego roku. Komunista sprowadzony został z Berezy Kartuskiej pod eskortą starszego przodownika policji, który przez cały czas rozprawy w sądzie pilnie strzegł więźnia.

Błańko zatrzymany został przez wywiadowcę i wprowadzony do komisariatu zaproszonoł funkcjonariuszowi policji napierw 50, później 100, a wreszcie wszystkie posiadane przez siebie pieniądze, w kwocie 160 złotych wzmian za wypuszczenie go. Poli-

cyant przyjął pieniądze, następnie załączył je do protokołu, meldując o usiłowaniu przekupstwa.

Oskarżony nie przyznał się do winy i prosił sąd o odroczenie procesu, podając jako motyw brak obrońcy. Kiedy przewodniczący zwrócił mu uwagę, że miał dosyć czasu na postaranie się o wybór obrońcy Błańko oświadczył, że przebywając w obozie izolacyjnym nie miał tej możliwości.

Sąd postanowił sprawę rozpoznąć i uznać winę komunisty za udowodnioną. Błańko skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku skazany powrócił pod eskortą do Berezy Kartuskiej.

CHORA WĄTROBA

zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucia organizmu, a na tem tem szereg najrozmaitszych chorób. Żółta Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudza wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielenia żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i wżeczka żółciowego (kamicy żółciowej). Żółta ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Żółta 14 m. 15

„Samowarki” są szczytem kultury

Skarga apelacyjna kolejek dojazdowych

Walka, jaka już od dłuższego czasu toczy się pomiędzy gminą Warszawy a Towarzystwem Kolejek Dojazdowych o eksmisję torów z granic miasta, wkroczyła obecnie w nową fazę.

Warszawskie Towarzystwo Kolejek Dojazdowych bowiem złożyło już skargę apelacyjną na wyrok Sądu Okręgowego, nakazujący eksmisję i orzekający wygaśnięcie koncesji. Skargą tą powtarza zarzuty podawane już przez pełnomocników kolejek w toku rozprawy w I instancji, między innymi zaś powołuje się i szeroko uzasadnia straty kolejek w okresie wojny światowej. Uniemożliwienie normalnej eksploatacji spowodu działań wojennych naraziło Towarzystwo na olbrzymie straty i w tym punkcie pełnomocnicy kolejek powołują się na list b. prezydenta m. Warszawy ks. Lubomirskiego, który domagał się uruchomienia przedsięwzięcia za co zobowiązywał się w imieniu miasta do tego, że nie będzie korzystać z pewnych przywilejów, jakie dawała umowa Warszawy.

Mianowicie ks. Lubomirski rzekł się w imieniu gminy taboru kolejek. Zyczenia te zostały spełnione i kolejki rozpoczęły swą pracę podczas wojny, chociaż nie ocalała się.

Ponadto kolejki wysuwają ar-

gument użyteczności publicznej i dowodzą, że spełniły swoją rolę z jednej strony, z drugiej zaś i dziś jeszcze zaspakajają potrzebę wielotysięcznych rzesz mieszkańców okolic podmiejskich.

Dosyć humorystycznie wygląda następny punkt apelacji, w którym kolejki dowodzą, że stały one na właściwym poziomie technicznym i bynajmniej nie są zafacowanym środkiem lokomocji. Zarzut zafacowania pod względem technicznym podkreślony przez Sąd Okręgowy w motywach wyroku eksmisyjnego jest, zdaniem pełnomocników Towarzystwa, niesłuszny i niczem nieuzasadniony.

Wreszcie inwentarz kolejek nie powinien przejść w posiadanie miasta, gdyż nie został on jeszcze całkowicie zamortyzowany. Brak zysków i niewypłacanie akcjonariuszom dywidendy dowodzi, że przedsięwzięcie ledwo wiązało „koniec z końcem”. Kolejki zafiarowują na tę okoliczność do wód ze świadków oraz ksiąg buchaltaryjnych.

Odpis skargi apelacyjnej kolejek został już doręczony magistratowi miasta Warszawy i w najbliższym czasie akta sprawy zostaną przesłane do Sądu Apelacyjnego, który zapewne wkrótce zająmie się temi wszystkimi zarzutami.